

# Soroka, Józef Michał

---

## "Feliks Perl", Michał Śliwa, Warszawa 1988 : [recenzja]

---

Kwartalnik Historii Prasy Polskiej 28/3, 113-116

---

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gące budzić wątpliwości i skłaniające do polemiki ujęcia niektórych wniosków szczegółowych; sądzimy zaś, że nieuczciwością byłoby „zbycie” rozprawy kilkoma frazesami, choćby i pochlebnymi, gdyż na pozytywną ocenę bezsprzecznie zasługuje.

W sumie otrzymaliśmy książkę interesująco napisaną, bogatą w treści przewycięzającą stereotypy i przybliżającą dzieje tak bliskiego w czasie, a tak odległego w pamięci zbiorowej obozu narodowego. Wielce użyteczną i pożyteczną rozprawę, wobec której nie będzie mógł przejść obojętnie nikt, kto jest zainteresowany polskimi drogami do niepodległości.

*Andrzej Borkowski*

Michał Sliwa, *Feliks Perl*, Warszawa 1988, ss. 349.

Polska Partia Socjalistyczna miała w swojej historii wiele wybitnych postaci. Szczególna jednak rola przypadła pokoleniu socjalistów urodzonych już po upadku powstania styczniowego, którzy dojrzewali w okresie końca ideologii pracy organicznej, następnie tworzyli zręby organizacyjne i podstawy teoretyczne polskiego ruchu socjalistycznego, z kolei byli uczestnikami rewolucji 1905 r., by później, już jako ludzie w pełni ukształtowani i doświadczeni, oddać swe siły i talenty nie tylko partii, ale i Odrodzonemu Państwu. Do tej grupy bez wątpienia można zaliczyć Feliksa Perla (1871—1927).

Jakkolwiek jego nazwisko spotykamy w podręcznikach szkolnych i uniwersyteckich, jest to postać stosunkowo mało znana. Tym na większą uwagę zasługuje świeżo opublikowana jego biografia, pióra Michała Śliwy, świetnego znawcy polskiego socjalizmu.

W pracy tej można wyodrębnić cztery główne wątki, które przewijają się przez wszystkie jej jedenaście części, a mianowicie F. Perl jako działacz i organizator polskiego ruchu socjalistycznego; jako teoretyk; publicysta i redaktor, wreszcie osobista historia bohatera. Wątki te wzajemnie się przeplatają i uzupełniają, dając pełny obraz różnorodnej działalności i bogatej osobowości tego wybitnego socjalisty.

F. Perl urodził się w spolonizowanej żydowskiej rodzinie kupieckiej. Studiował prawo w Uniwersytecie Warszawskim, by w roku 1896 w Bernie doktoryzować się z zakresu filozofii. Uczestniczył w zjeździe założycielskim PPS w Paryżu w 1892 r. W niedługim też czasie stał się czołową osobistością w partii. Po rozłamie w 1906 r. opowiedział się po stronie PPS-Frakcji Rewolucyjnej. Odtąd, aż do połowy lat dwudziestych tworzył jej myśl programową. Był autorem programów partyjnych z 1907 i 1920 r. oraz współautorem programu rolnego z roku 1918. Położył szczególne zasługi jako publicysta lub redaktor większości ówczesnych pism socjalistycznych. W pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej brał aktywny udział w życiu państwowym; m.in. jako członek delegacji polskiej uczestniczył w rokowaniach pokojowych w Rydze.

W sposób bardzo ciekawy biograf również inną stronę tej postaci, mianowicie to, że był „myślą i sumieniem partii”. Na to określenie zasłużył swoją prawością, nieskazitelną postawą moralną, skromnością i całkowitym oddaniem sprawie. Jego oryginalny tryb życia, wygląd, zachowanie itp. bulwersowały wówczas wielu ludzi. U współczesnego czytelnika mogą tylko zwiększyć zainteresowanie jego osobą.

Ze względu na to, iż niniejsza recenzja publikowana jest w czasopiśmie poświęconym historii prasy polskiej, recenzent chciałby w bardzo ogólnym zarysie, w ślad za omawianą monografią, przybliżyć przynajmniej jeden aspekt biografii bohatera, mianowicie jego związki z prasą socjalistyczną.

Już w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych F. Perl stale pisał do „Gazety Robotniczej”, „Robotnika” i „Przedświtu” (w maju 1897 r. w Londynie objął na krótko stanowisko zastępcy redaktora tego pisma). Przebywając następnie w Szwajcarii, wiele publikował w kwartalniku popularnonaukowym „Światło”. Konflikty wewnątrzpartyjne oraz trudności z uzyskaniem zgody na dalszy pobyt w tym kraju spowodowały, iż postanowił wyjechać do pracy konspiracyjnej w Królestwie. Ostatecznie w lipcu 1898 r. znalazł się we Lwowie. Z jego inspiracji powstała tam organizacja młodzieży socjalistycznej „Promień”, która skupiała się wokół pisma o tej samej nazwie. W marcu 1900 r. przybył F. Perl do Londynu, gdzie ponownie nawiązał współpracę z „Przedświtem”. W rok później przyjął propozycję redagowania w konspiracji organu partyjnego „Robotnik”. (O jego wielokrotnej pracy w tej gazecie będę pisać szerzej w innym miejscu). Po ogłoszeniu w październiku 1905 r. carskiego manifestu konstytucyjnego rozpoczął jawną działalność publicystyczną w legalnym dzienniku socjalistycznym — „Kurierze Codziennym”. Wkrótce jednak pismo zostało zawieszona, a jego współpracownicy aresztowani; F. Perl został zwolniony dopiero po sześciu miesiącach. Udał się wtedy do Krakowa.

Jesienią 1906 r. w końcową fazę wchodził konflikt pomiędzy gremiami przywódczymi dwóch frakcji: „starych” i „młodych” w PPS, który zakończył się rozłamem partii. M. Śliwa zwraca uwagę, że zarówno F. Perl, jak i pozostali członkowie jego frakcji nie traktowali go jako trwałego zjawiska. Wyrazem tego była m.in. współpraca F. Perla jeszcze na początku 1907 r. z organem PPS-Lewicy „Wiedzą”.

W tym samym roku przejął Perl ponownie redakcję konspiracyjnego „Robotnika”. Wkrótce jednak został aresztowany. Po odbyciu kary znalazł się w Krakowie, a następnie w Zakopanem. Utrzymywał wówczas stały kontakt z prasą socjalistyczną, zwłaszcza z „Przedświtem”.

Od połowy 1908 r. uwagę F. Perla zajmowały nowe problemy, jakie od pewnego czasu zaczęły nurtować partię, przede wszystkim zaś obawa przed jej „militaryzacją”. Kierownictwo bowiem kosztem działalności społeczno-politycznej koncentrowało się na przygotowaniach militarnych do przyszłej walki z caratem. F. Perl, który przeciwstawiał się temu, w czerwcu 1911 r. wraz z kilkoma swoimi zwolennikami został wykluczony na jeden rok z organizacji. W konsekwencji zaprzestął współpracy z pismami PPS. Pod koniec 1911 r. przeniósł się do Lwowa, gdzie nawiązał kontakt z organem galicyjskich socjalistów — „Głosem” oraz z pismem miejscowych demokratów „Wiekem Nowym”, po kilku zaś miesiącach zorganizował wydawanie teoretycznego pisma pod nazwą „Placówka”. Przygotowywało ono ideowo wyodrębnienie się organizacyjne PPS-Opozycji, które nastąpiło na przełomie lat 1912/1913. Natomiast w październiku 1913 r. pod redakcją F. Perla wyszedł pierwszy numer „Walki”, pisma informacyjno-politycznego przeznaczanego dla szerszego grona czytelników. Jednakże narastanie atmosfery niepodległościowo-powstańczej skłoniło Perla do nawiązania rozmów zjednoczeniowych z kierownictwem PPS. Ostatecznie nastąpiło to jesienią 1914 r.

Na początku 1915 r. przejął F. Perl ponownie redakcję „Robotnika”. Gdy zaś na wiosnę 1916 r. złagodniała nieco polityka okupanta niemieckiego wobec Polaków, osiedlił się na stałe w Warszawie, gdzie zaczął redagować legalne pismo socjalistyczne „Jedność Robotnicza”.

W Polsce Odrodzonej F. Perl nadal wiele publikował w prasie socjalistycznej, przede wszystkim jednak w „Robotniku”. Właśnie jego pracy w tym organie partyjnym M. Śliwa poświęca szczególnie dużo miejsca, pokazując w sposób interesujący, jak przez ponad dwadzieścia pięć lat, często w sposób dramatyczny, spletały się losy pisma i jego redaktora.

Jeszcze w marcu 1901 r. w Londynie F. Perl przyjął propozycję wyjazdu do kraju, aby objąć redakcję „Robotnika”. W dwa miesiące później znalazł się we Lwowie, a następnie w Kijowie, gdzie zorganizowano nielegalne wydawnictwo. Tu zaczął przygotowywać kolejny, 39 numer pisma. W czerwcu 1903 r. CKR zdecydował o przeniesieniu redakcji i drukarni do Rygi, rozpoczęto więc wydawanie „Robotnika” w nowym miejscu. Podczas jednej z podróży z transportem nielegalnej literatury F. Perl został w Warszawie aresztowany, a następnie osadzony w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie gdzie przebywał dziesięć miesięcy, do wiosny 1905 r.

W sumie pod jego redakcją ukazało się wówczas 18 numerów pisma (od 39 do 56) o nakładzie każdorazowo 1800—2400 egzemplarzy. Poza tym wydawano w drukarni inne pisma socjalistyczne: „Łodzianina”, „Wici” i „Górnika”. Zmieniono także szatę graficzną „Robotnika”: od numeru 50 (6 kwietnia 1903 r.) zaopatrzone go w secesyjną winiętę, która widniała w jego tytule ponad czterdzieści pięć lat.

Opisując ten fragment dziejów pisma i jego redaktora, M. Śliwa w sposób interesujący pokazuje technikę pracy w nielegalnej drukarni, kolportaż prasy oraz niebezpieczeństwa z tym związane.

Po raz drugi rozpoczął F. Perl kierowanie „Robotnikiem” w czerwcu 1907 r. Po przyjeździe z Galicji do Warszawy udało mu się wydać tylko cztery jego numery (220—223), ponieważ już trzy miesiące później znalazł się w więzieniu. Przebywał w nim kilka miesięcy. W styczniu 1915 r. w Dąbrowie Górniczej ponownie objął redakcję pisma (od nr. 264), prowadząc go w konspiracji aż do 11 listopada 1918 r. Następnego dnia „Robotnik” zaczął ukazywać się już legalnie (od nr. 291), również pod kierownictwem F. Perla.

W zmienionych warunkach od samego początku dowodził F. Perl konieczności utrzymania rządów ludowych. Był czynnie zaangażowany w życie polityczne kraju, m.in. w kampanię wyborczą do Sejmu, później zaś w działalność parlamentarną. Jako redaktor, podejmował najczęściej problemy związane z kształtem terytorialnym młodego państwa polskiego i jego polityką zagraniczną.

W miarę upływu czasu coraz mniej angażował się F. Perl w działalność partyjną i publiczną, co szczególnie dało się zauważyć po XVIII Kongresie PPS (lipiec 1921 r.). Skupił się przede wszystkim na pracy redakcyjnej, każdy numer gazety przygotowując osobiście. Biograf słusznie akcentuje, iż „Robotnik” wyróżniał się spośród dzienników krajowych jednolitością linii programowej, wiarygodnością informacji, stroniem od sensacji i demagogii, odpowiedzialnością za drukowane słowo. Rodziły się jednak w środowisku partyjnym wątpliwości, czy pismo nie jest zbyt poważne; sugerowano, by nadać mu charakter bardziej popularny, lżejszy. Autor monografii nie wyraża swojego zdania na temat tych krytycznych opinii. Wydaje się, iż częściowo były one uzasadnione, gdyż redaktor „Robotnika” zawęzał w jakiejś mierze jego tematykę do spraw najważniejszych, zasadniczych, a także zachowywał dość skromną formę pisma. Było to prawdopodobnie skutkiem pewnych tradycji i nawyków wyniesionych z lat poprzednich, kiedy organ PPS był wydawany nielegalnie.

M. Śliwa przedstawił w swojej pracy wybitnego działacza socjalistycznego jako człowieka doświadczającego zarówno sukcesów, jak i porażek w swojej bogatej karierze. Reprezentującego wiele cech godnych naśladowania, ale i nie wolnego od słabostek. Wyczuwa się u biografą znaczną dozę sympatii w stosunku do bohatera, co może — z dużym prawdopodobieństwem — udzielić się także czytelnikowi. Postać F. Perla pokazana jest na tle historii PPS, często w okresach dla niej przełomowych. Daje to obraz złożoności jej dziejów, ale i gremiów przywódczych organizacji. W sumie przedstawił autor socjalistę i jego partię w sposób nieschematyczny, barwny, posługując się żywą narracją i dobrym językiem literackim.

Należy dodać, iż omawiana monografia ukazała się w popularnej serii biograficznej nakładem oficyny „Książka i Wiedza”, co w jakiejś mierze wpłynęło na jej formę; brakuje w niej mianowicie formalnych elementów naukowych, jak przypisy czy objaśnienia źródłowe. Nie obniża to jednak walorów naukowych pracy, której autor prezentuje aktualny stan wiedzy na temat F. Perla, jak również partii, z którą był on związany przez ok. trzydzieści pięć lat.

Józef Michał Soroka

Wiktor Pepliński, *Prasa pomorska w Drugiej Rzeczypospolitej 1920—1939. System funkcjonowania i oblicze społeczno-polityczne prasy polskiej*, Gdańsk 1987, ss. 466.

Książka Wiktora Peplińskiego, mająca charakter dogłębnej syntezy, stanowi podsumowanie jego długoletnich i wszechstronnych badań nad czasopiśmiennictwem na Pomorzu. Ale nie tylko dlatego dzieło to zasługuje na miano ważnego wydarzenia wydawniczego. Gdyby bowiem istniał zwyczaj opatrywania tytułami materiałów zamieszczonych w tym dziale „Kwartalnika”, to niniejszą recenzję można by z powodzeniem zatytułować: *Jak powinno się pisać historię prasy polskiej*. Rozprawa W. Peplińskiego może być tu wzorem nie tylko dla dziejów czasopiśmiennictwa prowincjonalnego, lecz i dla ujęć szerszych, dotyczących ruchu edytorskiego w skali ogólnokrajowej. Decyduje o tym zarówno jej strona warsztatowa, jak i — a raczej przede wszystkim — metodyczna. Pod owym względem książka gdańskiego badacza, na tle coraz liczniej powstających opracowań o polskiej prasie lokalnej, wyraźnie wybija się.

Zacznijmy od tego, że W. Pepliński starał się — i od razu powiedzmy: z dobrym skutkiem — odejść od spotykanego często spojrzenia na dzieje prasy jedynie jako na przemiany systemu jej organizacji (powiązania polityczne, drukarstwo, kolportaż etc.), a także historii instytucji oraz ludzi ją tworzących i kierujących nią. Dla autora nieodłącznym elementem funkcjonowania prasy jest też jej zawartość i sposób przekazywania treści politycznych, ideologicznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych. W książce W. Peplińskiego uwzględnione również zostały dwie inne płaszczyzny badawcze historii czasopiśmiennictwa, nie raz traktowane odrębnie: statystyczna analiza rozwoju ilościowego (liczba pism w poszczególnych latach, ich rozmieszczenie terytorialne, wysokość nakładów, fluktuacja tytułów) oraz zagadnienia czytelnictwa i zasięgu oddziaływania społecznej prasy. Albowiem, jak czytamy we wstępie (s. 8), dopiero rozważenie wszystkich czynników ruchu wydawniczego może dać odpowiedź na pytanie, jaką rolę odgrywała prasa pomorska w „całokszałcie życia politycznego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego przede wszystkim w wymiarze regionu [...] ale także w skali całego kraju”.

Wiktor Pepliński zajął się, co bezsprzecznie dodatkowo podnosi rangę jego książki, regionem na wydawniczej mapie Polski wielce znaczącym i specyficznym. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne Pomorze — gdzie praktycznie nie istniał analfabetyzm, gęsta była sieć niewielkich wprawdzie, lecz dobrze prosperujących miast, a ludność żyła we względnym dobrobycie — przodowało pod względem poziomu czytelnictwa prasy. Obok Wielkopolski i Śląska pozostawało jedynym zwartym obszarem kraju, gdzie już wtedy w pełni występował nowoczesny, wykorzystujący posiadane środki techniczne (druk, radio), typ komunikowania masowego. W województwie pomorskim wychodziło proporcjonalnie najwięcej pism lokalnych — ok. 15—20% krajowych wydawnictw tego rodzaju. „Własną” prasę (dziennik lub gazety!) miał tam prawie każdy powiat, a co waż-